№ 161. w Czwartek dnia 14. Lipca 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, dnia 12. Lipca. — Porta dała zupełne zadosyćuczynienie z powodu wypadków smyrneńskich. Ali baszę zrzucono z gubernatorstwa i rozporządzono surowe postępowanie naprzeciw wychodźcom.

Triest, dnia 10. Lipca. — Austryacka korweta wojenna Karolina w téj chwili przybyła tu z Konstantynopola.

Londyn, dnia 11. Lipca. — Times donosi, że Anglia i Francya nowy projekt wysłały przed kilku dniami do Petersburga. Porta ma uznać na nowo prawa Rossyi, i zarazem doręczyć wszystkim mocarstwom oświadczenie względem swych poddanych chrześciańskich.

Londyn, dnia 11. Lipca. — W izbie wyższéj wnosi Clanricarde o adres do królowéj, w któréj ma być proszoną, aby rozkazała dać parlamentowi bliższe objaśnienie względem stanu sprawy turecko-rosyjskiéj.

Berlin, dnia 13. Lipca. — Naj. Pan raczył nadać kr. hiszpańskiemu prezesowi ministerstwa Don Juan Bravo Murillo i kr. hiszp. posłowi przy cesarsko-austryackim dworze, de la Torre Ayllon, order orła czerwonego pierwszéj klassy, tudzież szefowi sekcyi w ministerstwie spraw wewn. Manreza, order orła czerwonego 2 klassy, a zamianować sędziów Hoyera w Wolsztynie, Hachenberga w Neuwied i Kolbenacha w Kościanie radzami przy sądach powiatowych; tudzież rendanta kassy salaryjnéj przy sądzie powiatowym Hoppe w Rawiczu radzcą obrachunkowym.

Berlin, 12. Lipca. — Czy wojna, czy pokój, to pytania, z któremi tu się budzą i kładą spać. Faktem jest niezaprzeczonym, że Rosyanie znajdują się w Turcyi. Z tego powodu jedni dzielą Turcyą, drudzy wojują po całéj Europie, inni jeszcze pewni są pokoju i spokojnie palą fajki i spekulują na giełdzie. Dziś niewarto już kłopotać się o te rozumowania naszych polityków i powtórzymy, co mówią lepiéj poimformowani w sprawie wschodniéj. Otóż mówią, że Rosya szczerze nie chce wojny, bo na niéj tylko stracić może, wchodząc w wojnę z mocarstwami wielkiemi; pragnie tylko rozszerzyć wpływy swoje na drodze układów i pokazać, że się nie boi. Inne mocarstwa także nieszukają wojny i zwalają cały ciężar odpowiedzialności na głowy dyplomatyczne, które mają wymyślić formułę, do załatwienia sporu. Otóż to chodzi o małą rzecz a jak mówią dyplomatom niezbywa na formach, więc je wynaleziono. Rosya ma oświadczyć do protokułu, że nie chce zdobyć Turcyi lub ograniczyć władzy sułtańskiéj, a Turcya, że przyrzeczenia danego chrześcijanom dotrzyma. Oświadczenie to wzięte będzie także do protokułu. Nie będzie więc traktatu, a jednak protokuł opiewać będzie zobowiązania i cały dramat spokojnéj agitacyi, tak jak się od lat 40 powtarza tym razem się jeszcze szczęśliwie i ku zadowoleniu mocarstw ukończy.

(*Koresp. Cz.*) — Donosiłem już, jak zaciętą walkę prowadzą z sobą tutejsze dzienniki w kwestyi wschodniéj, biorąc, jedne stronę Rossyi, drugie Turcyi. W walce téj Rossya wystawioną jest częstokroć na takie napaści, że myślećby można, że Prusy na dość wątpliwéj stopie stoją w stosunku swym do Rossyi. Pisałem dawniéj, że ta wolność prasy w traktowaniu kwestyi wschodniéj jest wypływem, a zarazem dowodem neutralnego Prus w niéj stanowiska, neutralnego, lecz nie obojętnego, bo na to przymierze z Austryą nie pozwala. Dzienniki więc tutejsze traktują kwestyą wschodnią jako kwestyą otwartą, i są niejako tylko echem opinii publicznéj po za granicami sporu, na który nie mają wpływu. Polemika ich ma więcéj charakter teoretyczny niż praktyczny. Tak się zapewne na nią i rząd zapatrywał i nic w tém nie widział zdrożnego ani sprzeciwiającego się prawu. Wszakże, jeżeli wiadomość Kolońskiéj gazety jest prawdziwą, poseł rosyjski przy tutejszym dworze, baron Budberg, inaczéj się na tę polemikę dzienników pruskich zapatruje, miał on bowiem wezwać w tych dniach tutejszy gabinet, aby wstrzymał zbyt gwałtowne zapędy tutejszéj prasy. Nie mogłem się dotąd dowiedzieć, o ile krok ten jest prawdziwym; że jest prawdopodobnym, nie wątpię.

— Konferencye handlowo-celne rozpoczęły się na nowo. Znaczenie ich będzie więcéj formalne niż materyalne; nie reforma, ale tylko rewizya taryfy celnéj i manipulacyi administracyjnéj będzie ich zadaniem. Z tego powodu szczegóły dotyczące mało będą przedstawiały zajęcia dla czytelnika polskiego. Co będzie w nich ważniejszego, nieomieszkam donieść.

— W kwestyi sporu episkopatu wyższego Renu z władzami świeckiemi, arcybiskup friburski miał wezwać katolicką radę kościelną (Oberkirchenrath) w badeńskiém, która funkcyonuje z mocy rządu, aby czynności swe zawiesiła; gdy rada kościelna odmowną dała odpowiedź, arcybiskup miał wydać nowe wezwanie z dołączeniem zagrożenia ekskomunikacyi jéj członków. Spór stał się przez to tém zawikłańszym, i Bóg wie, do czego jeszcze doprowadzi. Słychać, że Austrya oświadcza się za episkopatem. Toby usprawiedliwiało nadzieję, że cała sprawa skończy się pomyślnie dla kościoła.

— Pan Hinckeldey, mając wzgląd na liczne żądania mieszkańców, wydał nowe rozporządzenia dotyczące psów, chodzących wolno po mieście. Z powodu bardzo często ukazującéj się pomiędzy niemi wścieklizny, każdy pies musi nosić odtąd druciany kaganiec na pysku; właściciel psa nieopatrzonego takim namordnikiem, ponosi karę pieniężną do 10 talarów, schwytanego psa wolno mu jednak wykupić.

Dania.

O kwestyi następstwa tronu w Danii nie raz już wypadło nam mówić; a fakt tyle ważny, jakim jest przyjęcie mesażu królewskiego w połączonym sejmie więcéj niż trzema czwartemi głosów wymaganych przez ustawę, nie może być mimochodem puszczony, zwłaszcza, że tu nie o samą tylko wewnętrzną sprawę Danii i księstw nad Ederą i Elbą idzie, ale zarazem o rolę, jaką stosunki familijne przyszłego króla duńskiego kazać mogą odgrywać polityce tego kraju, ważnego swojem położeniem jeograficznem. Uchwała połączonego sejmu duńskiego jest tryumfem polityki rosyjskiéj, na któréj jak się nam zdaje nie poznał się gabinet londyński, kiedy w tak nazwanym londyńskim protokóle bronił praw nietykalności korony duńskiéj przeciw dążnościom podziału państwa. Dla czytelników, którzy zapomnieli historyi wydarzeń, któreśmy w swoim czasie opisywali, musimy tu pokrótce rzecz całą powtórzyć.

Fryderyk VII. król duński, człowiek już nie młody, wstąpił na tron na początku r. 1848. i z dwóch żon nie miał potomstwa, ożeniony późniéj morganatycznie z panią Danner, jest zapewne ostatnim potomkiem linii oldenburgskiéj. Po jego śmierci tron duński winienby się dostać potomkom Chrystyana VIII. po kądzieli, to jest dzieciom księżnéj Ludwiki Karoliny heskiéj, a mianowicie landgrafowi Fryderykowi Wilhelmowi, który jest wdowcem po księżniczce rosyjskiéj. Wszakże ziemie niemieckie stanowiące część krajów korony duńskiéj rządziły się zawsze prawem salickiem wyłączającem potomstwo żeńskie od następstwa, a odwieczne to prawo znajdowało żarliwych obrońców w całych Niemczech, nawet po dworach, sądach, katedrach i kazalnicach. Inny pretendent ks. augustenburgski, przeciw któremu niemianoby ze stanowiska prawnego nic do zarzucenia, walczył na czele powstańców holsztyńskich przeciw Danii i wyzuty z praw i nienawidzony przez właściwych Duńczyków i króla, nie mógł być następcą; innego przeto krewnego szukać było było potrzeba, aby odpowiedział warunkom przez prawo wymaganym, a jest nim książę Chrystyan Glücksburgski, który pochodzi z linii męzkiéj od dawnych królów duńskich, a z linii żeńskiéj jest synowcem przeszłego króla. Anglia, Rosya, Francya i Austrya, a w końcu po niejakim oporze i Prusy przystały na uznanie tego pretendenta i protokółem londyńskim zawarowały mu następstwo.

Anglii, a zapewne i innym kontraktującym stronom szło przedewszystkiem o to, aby po śmierci króla Fryderyka państwo duńskie nie rozpadło się, aby Jutlandya z wyspami nie dostała się komu innemu, Szlezwig komu innemu, a znów komu innemu po kawałku Holsztynu; mianowicie Anglia lękała się osłabienia państwa przegradzającego ją od Rosyi i zachowującego jako tako niepodległe stanowisko w rzędzie państw europejskich. Dla tego pierwszy protokół londyński głównie miał na celu nienaruszalność posiadłości duńskich, nie troszcząc się, kto królem kiedyś będzie. Ale między pierwszym i drugim protokółem ubiegł przeciąg lat dwóch, którego król Fryderyk użył na wyjednanie zrzeczenia się wszystkich linii, tož samo mniéj więcéj mających prawo do tronu co i Glücksburgowie Między temi jest linia holsztyńsko-gottorpska, któréj głową jest cesarz rosyjski. Dawne traktaty zapewniały Rosyi prawo głosu w naradach nad kwestyą następstwa w Danii, do którego liczne rodziny pretendowały. Protokółem warszawskim nastąpiło zrzeczenie się praw linii gottorpskiéj do tronu duńskiego na teraz i ustąpienie pierwszeństwa księciu Chrystyanowi Glücksburgskiemu, ale pod warunkiem, iż po wygaśnięciu męzkiego potomstwa Glücksburgów, linia Gottorpska tron duński dziedziczyć ma. Prawo więc, którego się zrzekli sami panujący rosyjscy nabytem zostało na nowo, bo królowi Fryderykowi szło tylko o to, aby przeprowadzić uznanie Glücksburga przez usunięcie

wszystkich pretensyi, bo najmocniejsze z nich były właśnie tego, który za ojca jego w r. 1846 zaprotestował przeciw wyłączeniu się od tronu i w obronie praw swoich wystąpił zbrojno.

Drugi protokuł londyński przyjąwszy umowę familijną i podniósłszy ją do traktatu europejskiego zapieczętował wszystkie zastrzeżenia téj umowy i zbliżył Rosyą do posiadania Danii, do przemawiania na zebraniu Rzeszy niemieckiéj w Frankfurcie w imieniu niemieckich posiadłości Danii, a lubo to może nigdy nie nastąpić, lubo linia Glücksburgska długie wieki panować może w Danii nieprzerwanie, wszakże przezorność z jaką rząd rosyjski najodleglejszych praw swoich broni, godna jest tu zastanowienia. Czas.

Francya.

Paryż, 9. Lipca. — Minister wojny przybył wczora wieczorem z swéj podróży inspekcyjnéj.

— Liczba aresztowanych i obwinionych o zamach na życie cesarza na ulicy Marivaux niedaleko teatru komicznego wzrosła do 17, z których 11 mniéj więcéj było uzbrojonych. Przetrząśnięto ich pomieszkania i przesłuchano, co pociągnęło za sobą aresztowanie 20 innych osób. W czwartek jeszcze kilka osób z tego powodu uwięziono. Podobno wyszło na jaw, że spiskowi, należący powiększéj części do klas roboczych, mieli zamiar zamordować cesarza, a w tym celu, postanowili pojazd przejeżdżający bez zasłony przez plac Ludwika XV. do teatru wstrzymać i pasy u koni poprzecinać. Tylko szybkiemu polotowi pojazdu zawdzięcza cesarz, że plan nie został wykonany. — Hr. Persigny otrzymał od króla neapolitańskiego wielki krzyż orderu Jerzego.

— Telegraf donosi z Bajony, że tam wczora przybyła królowa Krystyna i wieczorem udała się w dalszą podróż do Paryża.

— Zdumiano się tu niepomału, kiedy nadeszła z Konstantynopola wiadomość, że pan Bruck po swem przybyciu do tego miasta zażądał od porty 5 milionów piastrów i portów Kleka i Sutoryny. Pays nie chce wierzyć, żeby Austrya z roli pośrednika przeszła na stronę polityki rosyjskiéj. Odwołuje się na ostatnie depesze z Konstantynopola, pokojem tchnące i na swe korespondencye z Malty otrzymane, według których porta nie rozpocznie kroków nieprzyjacielskich, jeżeli Rosya przyrzecze wyprowadzić swoje wojska z księstw naddunajskich, w przypadku udania się układów. Z tych tedy powodów wątpi Pays, aby to było prawdą, co donoszą o panu Brucku, gdyby jednak wiadomość ta się potwierdziła i Rosya z Austryą naganiały porty do kroku zwątpienia, natenczas Francya i Anglia wystąpią stanowczo. Francya i Anglia, mówi Pays, dały świetne dowody umiarkowania, którego nic zakłócić nie mogło i prawości nieodstępującéj od prostéj linii wytkniętéj traktatami. Na wszystko zezwolili dla pogodzenia wszystkich interesów. Ale jeżeli nowi nieprzyjaciele powstaną przeciw sprzymierzeńcowi, którego bronić nakazują im układy i którego istnienie potrzebném jest dla spokojności i największych interesów Europy, przeto nikt wierzyć nie będzie, że pozwalają na rzeczy, które popierane pod jakąkolwiek formą, byłyby nowym uciskiem i jawną koalicyą przeciw państwu sułtana.

Anglia.

Londyn, 9. Lipca. — Morning Post jest niemal jedynym dziennikiem, który z wczorajszego oświadczenia lorda Palmerstona wywodzi pewność, że obsadzenie Multan i Wołoszczyzny znajdzie opór. Nikt przecie inny się nieludzi w téj mierze. Rząd tego nieoświadczył, ale pozwolił zgadywać zwolna publiczności, że obsadzenie księstw naddunajskich niezawiera wypowiedzenia wojny i że floty przed Dardanelami pozostaną. Ponieważ publiczna opinia tak łatwo się z tą myślą spoufaliła i zniosła wahanie się rządu z tak osobliwszą cierpliwością, przeto Times ze zwykłą sobie śmiałością zmienił ton w sprawie wschodniéj. Dziś znów otrębuje pokój. Dla czego żądać wojny? mówi Times. Multany i Wołoszczyzna mniéj należą do Turcyi, jak Egipt lub inne oddalone baszostwo. Ludność owych nadgranicznych okolic religią i pochodzeniem bardziéj jest powiązana z Rosyą niż z Turcyą. Rosya może za każdym razem tak łatwo do nich wkroczyć, jak każdy Anglik wyjść z domu na ulicę. Nakoniec Rosya powiada, że tylko do sułtana się bliżéj przymyka, aby lepiéj ją słyszał. I dla tego po czterdziestu latach pokoju wojnę światu wypowiadać? Do obrony całego tureckiego państwa, żaden traktat nas nieobowięzuje. Zarówno niemamy obowiązku wyrzucać Rosyan z Multan, jak Francuzów z Algieryi, którą Anglia za tureckie lennictwo uważała. Nakoniec niemamy do tego potęgi. Oba kraiki tak leżą głęboko w paszczy i pazurach Rosyi jak jaka część angielskich wysp w pochwycie Anglii. Moglibyśmy w najgorszym razie brać odwet i Sebastopol bombardować. Ale co nam z tego przyjdzie? Rosya zatrzymałaby spichrze wschodu, my zaś zdobylibyśmy kupę gruzów, za którą ani kroku niemoglibyśmy posunąć. Ależ powiadają nam, że trzeba złe w zarodzie poskromić! Niechaj się kto przypatrzy na mapie temu zarodowi! Z maleńkiem państewkiem rozbójniczem a morskiem, które więcéj gniewa niż straszy, można sobie krótko postąpić, ale kiedy się ma do czynienia z mocarstwem, które w znaczeniu literalnem słowa pół ziemi okoła i samo niezna niezmiernych swoich i nieograniczonych źródeł, natenczas niewydobywa się pałasza bez powodu i przedwcześnie. Angielski minister, który swojéj królowéj doradzałby wypowiedzenie wojny Rosyi, musiałby się wspierać na układach i świata interesach i powinienby lepszemi środkami, niż deklamacyami i cytatami z klasyków poprzeć swoje dowodzenia, że cesarz rosyjski jest nieprzyjacielem ludzkiego plemienia, który nas jednych po drugich chce pożrzyć itd. Times zresztą jest jedynym dziennikiem, który z powołania upowszechnia strach przed Rosyanami i jest za pokojem za każdą cenę.

Według Morning Advertiser jeszcze nic nie postanowiono względem postępowania najbliższego Anglii i Francyi. Walka wciąż bywa staczaną w gabinecie pomiędzy obu stronnictwami. Każdéj chwili może wybuchnąć ministeryalne przesilenie i spodziewa się, że to przesilenie postawi lorda Palmerstona na czele gabinetu. Sun tego samego jest zdania i napomina przed hańbą, któraby spotkać musiała Anglią, gdyby opuściła swego sprzymierzeńca. Słusznie wówczas nazywanoby Anglią, przeniewierczym Albionem. Daily News i Herald pienią się ze złości na tandetowy egoizm Timesa. Ale nawet ostrożna Chronicle obawia się złudnego i niezaszczytnego pokoju. Jeżeli Rosya przez ścierpiane obsadzenie księstw najmniejszą odniesie korzyść dyplomatyczną natenczas będzie dla niéj tryumf, złowieszczym dla Anglii, Francyi i Europy.

— Morning Post donosi, że Austrya sposobi się wysłać korpus do Serbii i Bośnii. Austrya niema zamiaru dopomagać Rosyi, mówi Post, ni też popierać Turcyi. Chce tylko posieść pewne części dla siebie korzystne z terytorium tureckiego, aby przy podziale Turcyi otrzymać kęs dobry, który tez będzie pewniejszy, kiedy go posiądzie. Korespondent paryski Globa i Timesa także sądzi, że Austrya z Rosyą trzyma i chce wykonać podział Turcyi. Szuka przeto wszelkich sposobików, aby wejść z Turcyą w kolizyą.

Izba wyższa. Posiedzenie 8. Lipca. — Markiz Clanricarde odnawia swój wniosek dotyczący spraw wschodnich i oświadcza, że w poniedziałek go ponowi, ponieważ słyszał, że wniosek Layarda także będzie ponowionym w poniedziałek.

Izba niższa. (Dokończenie.) Posiedzenie dn. 8. Lipca. — Lord Palmerston uprasza Layarda, aby zapowiedziany wniosek na poniedziałek odroczył do dalszego czasu, ponieważ rozprawy w téj mierze wieleby niedogodności sprowadziły. Mogłyby słowa się wyślizgnąć, któreby cierpkość powiększyły i przeszkodziły załatwieniu sprawy na drodze pokoju. Na żaden przypadek rozprawy te nie pomogą. Naprzód niepodobną jest rzeczą, aby rząd mógł dać otwartszą odpowiedź, jak dotąd. Powtóre, nie potrzebuje rząd nowego zaręczenia, że gdyby nieszczęśliwym przypadkiem wojna wybuchła w sprawie sprawiedliwéj, natenczas naród i parlament poparłby odwagę rządową. Na to niepotrzeba innego zaręczenia, jak, że ministerstwo zasiada w parlamencie. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Równie nie potrzebuje rząd bodźca do dopełnienia swojego obowiązku. Kiedy dwa tak wielkie państwa jak Anglia i Francya wspólnym się rządzą interesem i ożywione są zupełnem i wzajemnem zaufaniem, wzajemną polityką i wzajemnym celem, natenczas nikomu nie może przyjść na myśl, czasowe względy i stanowisko skłonne do zgody dwóch gabinetów tak wielkich mocarstw poczytać za słabość i wahanie się. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Honor i interesa Anglii i Francyi dobrze są strzeżone. Spodziewać się należy, że pan Layard idąc za przykładem izby wyższéj spuści się, że rząd w sam czas parlamentowi udzieli wiadomości o położeniu sprawy. Layard żali się z pewnem rozdrażnieniem na te uwagi. Nie on, ale lord J. Russel naznaczył poniedziałek na wniosek jego. Po upływie dwukrotnym czasu wyznaczonego do odpowiedzi na zapytanie, ma pozwolić na odroczenie do czasu niepewnego, nie wie, czy to się zgadza z jego stanowiskiem, jako niepodległego i odpowiedzialnego zarazem członka parlamentu. Jego jest zdaniem, że rozprawy, których się obawiają, posłużą nie tylko na uspokojenia Anglii, ale jeszcze stałego lądu, ile, że z oświadczeń ministra pokazuje się, że Anglia szczerze się zgadza z sprzymierzeńcem swym Francyą w sprawie wschodniéj. Czy więc pogłoska o niejedności Anglii z Francyą jest prawdziwa lub nie, rzeczą jest tu obojętną, dosyć na tem, że pogłoska sama już wiele złego narobiła. Układy toczyć się teraz nie mogą w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, bo Rosya obsadziła dwie prowincye obcego państwa swemi armiami i ogłosiła manifest, którego znaczenia jeszcze w Anglii niepojmują. Jest to odezwa do milionów, wzywająca je do walki za religią. Takie wypadki na stałym lądzie dawały prawo parlamentowi zapytania rządu o objaśnienie. Jedynem teraz źródłem, z którego parlament dowiaduje się o wypadkach jest Monitor. Jeżeli szlachetny lord oświadczy mu wyraźnie, że rozprawy pociągnąć mogą za sobą zgubne skutki dla państwa, natenczas ustąpi, ale całą odpowiedzialność za panującą niepewność, pozostawi rządowi. Jeżeli tego nie uczyni, natenczas nie może wniosku odroczyć. Lord Palmerston sądzi, że dosyć powiedział, że przez wniosek zaszkodzi się publicznym interesom. Disraeli przypomina, że lord J. Russel wyrzekł sam przed tygodniem życzenie, aby nad tym przedmiotem publicznie rozprawiano. Jeżeli ministrowie teraz uważają rozprawy za niebezpieczne, natenczas można wnosić, że w przeciągu tygodnia ważne zaszły wypadki, które zmieniły stanowisko gabinetu lub państwa na gorsze. (Nie! Nie! Głosy z ławy ministrów.) Śród mruczenia: nie! nie zbija jego krytyki. Jeżeli wnioski wyprowadza niesłuszne, pocóż rząd zmienia zdanie? Bright żądałby także rozpraw, gdyby ministerstwo szukało swarów, bo natenczas potrzebaby było Anglii hamulca parlamentowego. Ale mając zaufanie do umiarkowania gabinetu, a szczególniéj do przewodniczącego, przeto sądzi, że Layard może z dobrem sumieniem cofnąć wniosek. Sir G. Grey sądzi, że widoki spokojnego załatwienia sprawy wschodniéj wzmogły się w przeciągu ostatniego tygodnia, przeto nie życzy sobie rząd rozpraw. Hume w tym duchu także przemawia. Lord. D. Stuart radzi to samo, lubo narzeka na trzymanie tajemnic w téj sprawie, poczem pan Layard za pozwoleniem parlamentu cofa swój wniosek w nadziei, że lord Palmerston pozwoli mu ponowić go wtenczas, gdy okoliczności będą przyjaźniejsze.

Włochy.

Florencya, dnia 2. Lipca. — Proces Guerazzego jest na ukończeniu. Powiedział on sam na swoją obronę mowę, która się obecnie za pozwoleniem rządu drukuje i ogłoszoną w tych dniach zostanie. Obrona ta, jak mówią, jest znakomitą, bo niezawodną jest rzeczą, iż Guerazzi jest człowiek z wielkim talentem.

W ogólności, pisze daléj korespondencya dziennika Indépendance w tym przedmiocie, spodziewają się tu wszyscy skazania stósownego do konkluzyi rzecznika rządowego, to jest maximum kary. Z dwóch bowiem jedno, albo Guerazzi winny jest zbrodni stanu, a wtedy trzeba zastósować do niego karę ustawą w prawodawstwie toskańskiem oznaczoną, albo jeżeli uznanym będzie za niewinnego, nie tylko wypuścić go wypada po prostu na wolność, ale nadto zwrócić mu trzeba koszta i szkody z czteroletniego przeszło więzienia dla niego wynikłe. Lecz niema się co obawiać surowéj kondemnaty. Zapominać nie godzi się że Toskanią rządzi Leopold II., panujący najsłodszy, najłaskawszy jak kiedykolwiek był na tronie. Kondemnatę tę uważać można naprzód jako paszport na

wygnanie. Będzie też to sprawiedliwém. Niemam sympatyi do rewolucyi ani do rewolucyonistów, ale przyznać muszę, że w procesie Guerazzego przemawia za nim wiele okoliczności i względów. Jest to uznanym dziś faktem, iż bez jego energicznego oporu, władza w Toskanii byłaby się dostała w ręce przywódzców z ulicy, w ręce Blankich i Barbesów toskańskich Guerazzi opierał się silnie stronnictwu Mazziniego który chciał połączenia Toskanii z Rzymem. Połączenie to nie znaczyło nic wcale, mówiąc politycznie, było nawet śmiesznem, ale pod względem finansowém było zgubą Toskanii. Franceskony toskańskie zostałyby były zamienione na papiery rzymskie, które po wypadkach tyle miały wartości co assygnaty francuzkie za pierwszéj rewolucyi, to jest traciły 75 procent.

Jedna jeszcze uwaga przemawia za zmianą kary dla Guerazzego. Niewątpliwém się zdaje, że spiskował, aby przyjść do władzy, ale będąc już w ministeryum okazał się bardziéj ambitnym, aniżeli rewolucyjnym. Uważał się on bowiem za zastępcę i mandataryusza w. księcia. Na dowód posłużyć może, że podczas pobytu Leopolda II. w Gaecie kasyer główny skarbu toskańskiego, upoważniony potajemnie przez Guerazzego i ministra finansów Adamiego, nie przestał ani na chwilę płacić pensyi listy cywilnéj.

Pozwólcie mi dorzucić jeszcze ostatnie słowa w odpowiedzi na wieści kłamliwe rozsiewane w niektórych włoskich dziennikach, a powtarzane we francuskich, o mniemanem surowem postępowaniu rządu toskańskiego z Guerazzim podczas jego uwięzienia. Sama już znana łagodność charakteru księcia toskańskiego wierzyć temu niepozwala. Więzienie nadwerężyło nieco stan zdrowia Guerazzego, ale na wszelkich staraniach i opiece nie zbywało mu nigdy. Nie będę mówił o jego apartamencie z dywanem i kominem, dobrze ogrzanym, o obiedzie który sobie sam dysponować mógł codzień jak chciał i ze zbytkiem jakim chciał, na koszt rozumie się rządu, o przechadzce która mu zawsze otworem stała w dziedzińcu i ogrodach więziennych, i w których mu nikt nie towarzyszył. Dyrektor więzienia zapraszał do swego stołu Guerazzego, i ten oddawać mu mógł tę grzeczność, każdy oficyalista kłaniał mu się jak najuprzejmiéj. Wszystkie książki i dzienniki były na jego żądanie. Zgoła oprócz wolności, nie brakowało mu niczego. Otóż to jest owo surowe postępowanie rządu toskańskiego przeciw Guerazzemu. Jakże sądzić o tych co tak bezwstydnie szkalować potrafią.

Austrya.

Wiedeń, 9. Lipca. — Lloyd we wstępnym swoim artykule, uzupełniającym rozumowanie swoje przed kilką dniami z powodu wejścia wojsk rosyjskich do Multan, mówi między innemi: «że Rossya chce pokoju, to nie czcze dyplomatyczne słówka. Zajęcie księstw naddunajskich — jakkolwiek dziwnie to wydawać się może — ma właśnie na celu przygotować pokój nie zaś wojnę. Taki jest przynajmniéj zamiar gabinetu rosyjskiego. Rossya nie chce i niemoże ścierpieć żadnego poniżenia, choćby nawet sama je na siebie ściągnęła. Nie może na to pozwolić, aby jéj wpływ w Konstantynopolu, aby jéj powaga na wschodzie zdeptaną była nogami przez lorda Redcliffe. Nie przyniosłoby to i Europie zbawienia — jakkolwiek nie jedenby się z tego głośno i nierozważnie cieszył, gdyby to nastąpiło. Pozorne zagodzenie byłoby tylko krótkiém zawieszeniem broni, a płomienie niezgody wybuchnęłyby na nowo okropnie mimo kupki popiołu, którym ją zasypano ale nie zagaszono.

Szczęście, pokój i spokojność Europy wymagają, aby Rosya występowała zawsze w Konstantynopolu z godnością odpowiednią swojéj potędze, wielka i szanowana. Jeżeli kiedykolwiek państwo Ottomańskie ma być bezpiecznem na przyszłość, to wtedy tylko bezpiecznem być może. Kazać odgrywać Rossyi podrzędną rolę w Konstantynopolu, byłoby to chcieć Turcyę swawolnie zgubić. Nie należy mniemać, że dyplomaci kierujący na zachodzie faktu tego niedostrzegają.

«Druga zdrowa» myśl politycznych kierowników Francyi i Anglii wskazuje im, że nie powinni dać się opanować pierwszéj myśli, która w niejednéj wysnuła się głowie, owéj myśli niebezpiecznego tryumfu, nieostrożnej przewagi. Od chwili odkądby Francya i Anglia same jedne miały mieć wpływ w Kostantynopolu, interesa Anglii i Francyi byłyby tam najmocniéj zagrożone. Skoroby równowaga dyplomatyczna nad Bosforem upadła, wtedy rozleci się w gruzy cała teorya równowagi europejskiéj, która jeszcze Turcyę utrzymuje. Jeżeliby poseł rossyjski nic nie znaczył w Stambule, wtedy jenerałowie rosyjscy musieliby znaczyć pod Stambułem.»

— Ost Deutsche Post przemawia za wprowadzeniem do Austryi pospiesznych pociągów kolei żelaznéj stawiając za przykład kraje sąsiednie i użytek ztąd wypływający dla podróżnych, dla handlu i przemysłu. Przy téj sposobności wylicza czas jazdy na niektórych kolejach. I tak z Paryża do Berlina na Bruxellę i Kolonię jedzie się 43 godzin, z Londynu do Berlina 42, z Berlina do Wiednia 31, z Berlina do Petersburga 137, z Londynu do München 62, z Londynu do Wiednia drogą na Paryż, Strasburg, München, Salzburg, Linz 119 godzin.

— Jen. major bar. Mayerhoffer przybył do Belgradu jak donosi "Serbski Dnevnik z dnia 26. z. m. i ztamtąd udaje się do Kragujewacz odwiedzić księcia Aleksandra i jenerała Kniczanina, poczém pojedzie do Sarajewa. Bar. Mayerhoffer wiezie podobno dla obu podarunki od Naj. Pana w broni palnéj.

— Donoszą nam zapewne z Temeszwaru. że nałożenie podatku gruntowego na zasadzie nowego prowizorium idzie jak najlepiéj. Mieszkańcy tém bardziéj są z tego zadowoleni, iż w obec racyonalnéj zasady tego systemu opodatkowania opartego na rodzajności ziemi a nie zaś bezwarunkowo na obliczeniu jéj powierzchni, nie może być wypadku tak jak dawniéj. kiedy w wielu stronach krassowskiego komitatu złe grunta taki sam co i dobre płaciły podatek.

Turcya.

Konstantynopol, d. 27. Czerwca. — Okólnik hr. Nesselrodego komentuje Journal de Constantinople temi słowy: nie upatrujemy w nim nic, coby nadawało Rosyi prawo lub przyznawało porcie niesłuszność.

Porta zbroi się wciąż. Redif formują w pułki, mnóstwo Turków jeszcze przybywa pod chorągwie, panuje wielka ochota do wojny, Konstantynopol spokojny.

Mehemed Ali basza udał się d. 20. do Kara Burnu po za ujściem do morza czarnego, celem obejrzenia warowni. Turecki statek parowy Takiri Bari przybył dnia 23. do Trapezuntu z amunicyą i żywnością dla armii anatolskiéj. Z Bejrutu przybyło tu 1284 rekrutów; 9 tureckich jenerałów znajduje się teraz na linii naddunajskiéj. Ferik admiralicyi, Mustafa basza i wyższy oficer z tureckiéj marynarki popłynęli statkiem parowym rządowym na powitanie urzędowne wiceadmirałów Dundasa i de la Suse. Impartial pisze z Aleksandryi d. 23. b. m.: flotę egipską jak najspieszniéj uzbrajają. Z francuską flotą połączyła się dywizia lewancka (z czterech statków parowych o 46 armatach) i fregata parowa Gomer z flagą kontradmirała Romain Desfosses.

— Wczora wyjechał sam wybór wyższego towarzystwa konstantynopolitańskiego statkiem parowym do zatoki Besika, aby się przypatrzyć pływającym tam potworom, mogącym w jednéj chwili najpiękniejsze miasta zamienić w kupę gruzów. Floty połączone mają do rosporządzenia dosyć statków parowych, tak że w 29 godzinach stanąć mogą pod Konstantynopolem.

— Rząd płaci gotowizną wszystkie liweranki dla wojska. Pod Erzerum ściągają 80,000 wojska regularnego, a w Trapezuncie wszystkich Czerkiesów, którzy teraz bawią w państwie tureckiem. Z tych tworzą kolumnę ruchomą, która ma się połączyć na przypadek wojny z Szamilem, który się sposobi na wielką wyprawę na wzór Dziengiskana. Omer basza doniósł ministrowi wojny, że przybył do Szumli. Selim basza, którego uważają za najzdatniejszego, wyjechał do Erzerum i obejmie tam dowództwo. Turecki port Batum, któremu zagrażają Rosyanie, otrzymał silny turecki garnizon, a czaty posunięto ku Czurkan Su.

Kronika miejscowa.

Poznań, 13. Lipca. — Od kilku dni bawi tu tajny nadradzca finansowy pan Camphausen, brat byłego prezesa ministerstwa. Podobno odwiedza prowincyą naszą z powodu podatku dochodowego, który nieodpowiada oczekiwaniom rządu. Z tego powodu p. Camphausen przybył w poznańskie, aby się znieść po różnych powiatach z komissarzami oceniającemi dochody i podnieść podatek dochodowy.

— Zgromadzenie walne akcionaryuszów górno-szląskiéj kolei żelaznéj naznaczonem jest na dzień 26. Lipca, celem potwierdzenia układu umówionego pomiędzy komisaryatem rządowym a dyrekcyą towarzystwa kolei górno-szląskiéj o budowanie kolei żelaznéj z Poznania do Wrocławia i Głogowa.

— Sąd przysięgłych uznał dnia 11. m. b. parobka Marcina Kaczmarka z Kijewa winnym podpalenia obory gospodarza Kaczmarka tamże i spalenia tam Józefy Nowak dziewki z Czartek, z którą miał syna. Zdaje się, że zbrodniarz wprzód zamordował Józefę Nowak, a potém budynek spalił. Deputacya sądowa skazała go na mocy § 285 prawa karnego na śmierć, przez ucięcie głowy toporem.

Żerków, d. 11. Lipca. — I do nas, dzięki Bogu! zawitali OO. Jezuici, niezmordowani w pracy około zbawienia dusz ludzkich, a mianowicie: ks. Superior Praszałowicz, ks. Snarski, ks. Czyżewski, ks. Kamieński, ks. Baczyński i ks. Szczepkowski. Misyą rozpoczęli d. 2. b. m. na wyraźne życzenie parafian i proboszcza miejscowego ks. Łukaszewicza, który ani trudów, ani kosztów nieszczędził na podejmowanie licznego duchowieństwa z wielu dekanatów, wiedząc dodrze, że to wszystko obfite żniwo nawróconych grzeszników dostatecznie wynagrodzi.

Różni różnie sądzą o Jezuitach, a nawet są tacy, co gratis rozdzielają pisma pomiędzy duchownych i świeckich, nie bez żółci i jadu naprzeciw tym Ojcom wydane, aby ten zapał umniejszyć lub wcale przytłumić. Ale to daremne rzeczy! Bo tu wcale nie chodzi o to, czem byli dawniéj Jezuici; lecz czem są teraz i jaki wpływ wywierają na poprawę naszego ludu. A o tym wpływie aby się przekonać, nie dosyć siedzieć w komnacie przy biórku i czytać wiadomości gazeciarskie; ale trzeba przyjść na misyą, posłuchać nauk misyonarskich, popatrzeć się żywem okiem na ten lud tysiącami tłoczący się około kazalnicy i połykający prawie każde słowo Boże z nadzwyczajnem namaszczeniem ogłaszane, które dziwną mocą kruszy skały zatwardziałéj duszy i pobudza do żalu szczerego nadprzyrodzonego zastarzałych grzeszników końcem pojednania ich z Bogiem i ludźmi w sakramencie pokuty ś. Niech się tacy małowierni zapytają sędziów pojednawczych, którzy nawałowi spraw injuryjnych podołać nie mogli, jaka przemiana zaszła z ludźmi w tych okolicach, gdzie się misya odbyła? Pokój wstąpił między braci i sąsiady, ustały kłótnie i skargi po największéj części. Daj Boże! aby to tak na zawsze zostało. Ale to tylko mała próbka skutków misyi. Większe daleko owoce w restytucyach i spokoju sumienia Bogu tylko wiadome!

Takie błogie skutki przyniosła i tutejsza misya, która trwała przez cały tydzień i dopiero dnia wczorajszego uroczystą i nader wspaniałą procesyą po rynku i mieście, i poświęceniem krzyża misyjnego się zakończyła.

Przez całą misyą odbywały się nauki na wolnem powietrzu przy kościele farnym, gdzie była wystawiona piękna ambona naprzeciwko ołtarza; bo kościół choć dosyć obszerny niemógł w sobie pomieścić wszystkiego ludu, który się codziennie z okolicy gromadził. Jedni odchodzili, drudzy przychodzili. Wczoraj zeszło się około piętnastu tysięcy tak dalece, że już wody po studniach zabrakło, a chleba wcale dostać nie było można w południe.

Do ułatwienia téj misyi przyczynił się równie nie mało kollator hr. Mycielski, który dla wygody duchowieństwa ustąpił lokalów w swoim obszernym pałacu na mieszkania i salę jadalną.

W końcu nadmienić jeszcze wypada, że i o dziadach niezapomniano. Dla ich korzyści materyalnéj wystawiono tace kościelne do zbierania jałmużny, którą potem proboszcz miejscowy pomiędzy nich rozdzielił, niedozwalając im napastować przechodzących i przeszkadzać nabożeństwu;

a dla ich korzyści duchowéj miewał do nich ks. Baczyński osobne nauki, w których z wielkim zapałem i gorliwością prawdziwego sługi Jezusowego wytykał z szczególniejszą znajomością wszystkie wody i narowy dziadowskie i wprowadzał ich na drogę Chrystusa Pana, stawiając przed oczy życie Zbawiciela ubogie i święte do naśladowania.

Przybyli do Poznania dnia 13. Lipca.

BAZAR: Hr. Cielecki z Lwowa; Swinarski i Laskowski z Kruszewa.

HOTEL BAWARSKI: Schmeckel z Mogilna; Scholz z Leszna; Neumann z Würzburga; Caro z Wrocławia; Gutowski z Odrowąża; Biernacka z Huty.

HOTEL DREZDENSKI: Jaskońska z Koronowa; Fichtmeyer z Chelmna; Heuer z Wolsztyna; br. Räsfeld z Terrost; Chlapowska z Bonikowa; Reichmeister z Obornik; Richter z Crefeld; Eckstein z Szczecina; Schrader z Lipska.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Dr. Domen z Wrześni; Bagerhoffer z Frankfurtu n. M.; Blaze z Erfurtu; Göppert z Jarocina; Ahlemann z Szamotuł.

HOTEL RZYMSKI: Ks. Kulczewicz z Buku; Kruszewski z Lignicy; Königsmann z Rudnick; Arendt z Bojanowa; Winecka z Góry; Oettinger z Lwowka; hr. Moszczeński z Otorowa; Raczyński z Nochowa.

HOTEL PARYSKI: Sławoszewski z Lubowiczek; Wilkoński z Miastowa; Jarantowski z Nowego Tomyśla.

HOTEL BERLINSKI: Kamieński z Wrześni; Gorzeński z Pleszewa; Kościelski z Czarley; Bredkreycz z Kucharek; ks. Walkowski z Gniezna; Gäbel z Grudziądza; Schröder z Szczecina; Kierski z Brezna.

POD BIAŁYM ORŁEM: Giehler z Kwidzyny; Kinel z Wrocławia; Hahn z Parzynowa.

HOTEL WROCŁAWSKI: Cello z Mezzauego.

HOTEL EICHBORNA: Wagnarowa z Trzemeszna.

W mieszkaniu prywatném: Riedheim z Ulm, ulica S. Marcina nr. 46; Krause z Konopath, na Grobli nr. 30; Härtel z Hernstadt, S. Marcina nr. 77.



Dnia 19., 20. i 21. b. m. odprawi się drugi Poznański obchód uroczysty prowincyalnych śpiewaków w następujący sposób:

Dnia 19. Lipca r. b. próby. O 6stéj godz. wieczorem zgromadzenie wszystkich członków w Odeum. Tamże koncert, z przychylności JPana Dyrektora teatru Wallnera przedstawienie teatralne, i wykonanie kilku śpiewów przez związek śpiewacki. O godzinie 10téj na introdukcyą uroczystości choral na placu Wilhelmowskim.

Dnia 20. Lipca r. b. o godzinie 3ciéj po południowéj koncert duchowny w kościele Swiętego Krzyża. O godzinie 8méj wieczorem wieczerza śpiewacka i walka śpiewaków w cyrkusie na placu działowym.

Dnia 21. Lipca r. b. przed południem walne zgromadzenie. Popołudniu uroczysty obchód w Dębinie. W razie niepogody przez pismo niniejsze oznaczony zostanie lokal do uroczystości téj obrany.

Śpiewy wykonywane będą w obydwóch językach krajowych.

Do związku śpiewaków także nieśpiewacy należeć mogą. Ostatnio pomienionym służą wszelkie uprawnienia śpiewaków i opłaca się za to od osoby Talar jeden na obchód, a od familii z trzech osób się składającéj Talarów dwa.

Osoby nie należące do związku, płacą od wstępu do Odeum dnia 19. b. m. po Złpol. 3., a familie z osób trzech złożone po Talarze; do koncertu duchownego dnia 20. po Złpol. 2.; do wieczerzy śpiewackiéj po Złpol. 3., wyłącznie kuwerta; do miejsc dla słuchaczów po Złtp. 1. Grpol. 15; do uroczystego obchodu w Dębinie dnia 21. Lipca, a to w obrębie wytkniętéj baryery, po Złtp. 2.

Bilety dla członków, także do wstępu na każdy uroczysty obchód z osobna są do nabycia w księgarniach PP. Mittlera, Żupańskiego, Heinego i Scherka, niemniéj u Rendanta Towarzystwa, lekarza sztabowego Dr. Mayer na Św. Wojciechu pod Nr. 49., do wieczerzy śpiewackiéj zaś tylko u Majora Rother i Dr. Mayer.

Poszyty text śpiewów zawierające wyprzedawane będą po Grpol. 15. przy kasie.

Przy zakwaterowaniu przybywających z prowincyi śpiewaków prosimy o łaskawy i liczny udział Szanownych mieszkańców Poznania ten, który okazali nam w roku zeszłym.

Dyrekcya:

Gürich. Kotzolt. Krug. Mayer. Rother. Schwemiński. C. Schön. Steinbrunn. A. Vogt.

W księgarni Żupańskiego wyszło dzieło:
Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych przez **Ludwika Gąsiorowskiego**, Doktora medycyny. Tom II. Cena 3 Tal.

W téjże księgarni nabyć można:
Jezuici i ich dążność, przez L. Z.
Cena 2 Złp.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Kempnie.
Pierwszego Wydziału.

Nieruchomość w mieście Ostrzeszowie na ulicy Kempińskiéj pod liczbą 212. położona, do pocztarza Juliusza i Emilii małżonków Auer należąca, wraz z przyległościami oszacowana na 6903 Tal. 25 Sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 19. Stycznia 1854. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Kempno, dnia 18. Czerwca 1853.

Otworzenie handlu.

Z dniem dzisiajszym otwieram
w rynku pod Nr. 53.

HANDEL SUKNA

w tym samym kramie, w którym dotychczas taki sam handel Panowie ***Moritz & Hartwig Mamroth*** prowadzili.

Zaufaniem, którém moi Panowie poprzednicy, mój dziad jako i moi pradziadowie od przeszło 100 lat w téj saméj gałęzi zaszczyceni byli, proszę nadal i mnie udarować, na które zasłużyć sobie, będzie zawsze staraniem mojém.

Pozostały zapas sukna i innych materyj wełnianych jeszcze z handlu Panów Moritza & Hartwiga Mamroth jest oddzielony od mego nowego składu, których sprzedaż po nader zniżonych cenach poleconą mi została.

Egzystujący tutaj w miejscu od lat 10. mój ***handel spedycyjny i kommissyjny*** prowadzić będę nadal w téj saméj rozległości jak dawniéj.

Poznań, dnia 12. Lipca 1853. ***EDWARD MAMROTH.***

Odwołując się na doniesienie powyższe Pana Edwarda Mamroth, prosimy o zaszczycenie tém samém zaufaniem naszego następcę, któregośmy doznawali, z nadmienieniem, iż czynności nasze poświęcimy wyłącznie

HANDLOWI BANKOWEMU I WEXLOWEMU,

który w dotychczasowym lokalu w rynku pod Nr. 53 nadal prowadzić będziemy.

MORITZ & HARTWIG MAMROTH.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj dóbr ziemskich Wysocka wielkiego z przynależytościami, w powiecie Odolanowskim położonych, zapisana jest pod Rubr. III. Nr. 1. pretensya 120 Tal. 20 dgr., czyli 725 Złotych polskich dla sukcesorów Rylskich.

Podpisana Kommissya uwiadomiając tychże, z nazwisk i z miejsca pobytu niewiadomych sukcessorów Rylskich, aby praw swoich dopilnować mogli, iż należące się Wysocku wielkiemu renty czyli czynsze w ilości rocznéj 512 Tal. 22 Sgr. 10 Fen. listami rentowemi wynoszącemi 10,232 Tal. 17 Sgr. $9\frac{1}{3}$ Fen. skupione zostały, oznajmia im: że jeżeli się z roszczeniami i wnioskami swemi w przeciągu sześciu tygodni na piśmie do niéj (Kommissyi Generalnéj) nie zgłoszą, wtedy prawo swoje do okupionych rent i resp. do kapitału skupna utracą a renty w księdze hypotecznéj wymazane będą.

Poznań, dnia 2. Lipca 1853.

Król. Pruska Kommissya Generalna w Wiel. Xięstwie Poznańskiém.

Zakład mój kąpieli z dębnicy i tuszowych,

położony przy ulicy Wodnéj Nr. 17., approbowany przez wielu tutejszych lekarzy, a mianowicie przez Pana Dra. Kessler, Fizyka powiatowego, polecam powtórnie Szanownym pacyentom, którym lekarze ich używanie kąpieli z dębnicy i tuszowych zalecili. Nadmieniam oraz, iż zakład ten urządzony jest czysto i jak najwygodniéj; a siłę extraktu z dębnicy gotów jestem na żądanie każdemu z Szanownych gości moich, świadectwem Pana Dra. Kessler, Fizyka powiatowego, wykazać.

Krause garbarz, w Poznaniu, ulica Wodna Nr. 17.

Uczeń klass niższych Gimnazyum Sw. Mar. Magd. może znaleść umieszczenie wraz ze stołem, korepetycyą i dozorem pod umiarkowanemi warunkami każdego czasu. Bliższą wiadomość udzieli w cukierni Pan Szpingier.

Wielka, mocna, nowa sikwa do gaszenia ognia, z obu stron razem działająca, opatrzona z jednéj strony rurą i obrotem, z drugiéj wężem 50 stóp długim, stoi tanio na sprzedaż. Za dobrą robotę i trwałość zaręczam.

Emanuel Werner
w Poznaniu, ulica Szeroka Nr. 11.

Używane fortepiany.

Kilka zamienionych jeszcze dobrze utrzymanych skrzydeł i fortepianów stołowych są tanio do sprzedania.

Poznań, w Lipcu 1853.

Ludwik Falk.

W skutek rozprzestrzenienia pomieszkania mogę przyjąć więcéj panien do zakładu mego.

Bydgoszcz, dnia 9. Lipca 1853.

z Podlewskich Białkowska,
Przełożona zakładu naukowego dla płci żeńskiéj.

Pewną ilość dobrych starych win Reńskich w beczkach mają do sprzedania po cenie kupna ***Bracia Vassali***, w rynku.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. Lipca 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	—
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{8}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	100
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$104\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe	$3\frac{1}{2}$	98	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$100\frac{3}{8}$
Louisdory	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{4}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 13 Lipca, 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	2	11	3	2	20	—
Żyta, szefel	2	—	—	2	4	6
Jęczmienia, szefel	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	1	3	1	5	6
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu, szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	20	—	—	22	6
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa	8	—	—	9	—	—
Masła, garniec	1	15	—	1	20	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	21	10	—	21	25	—